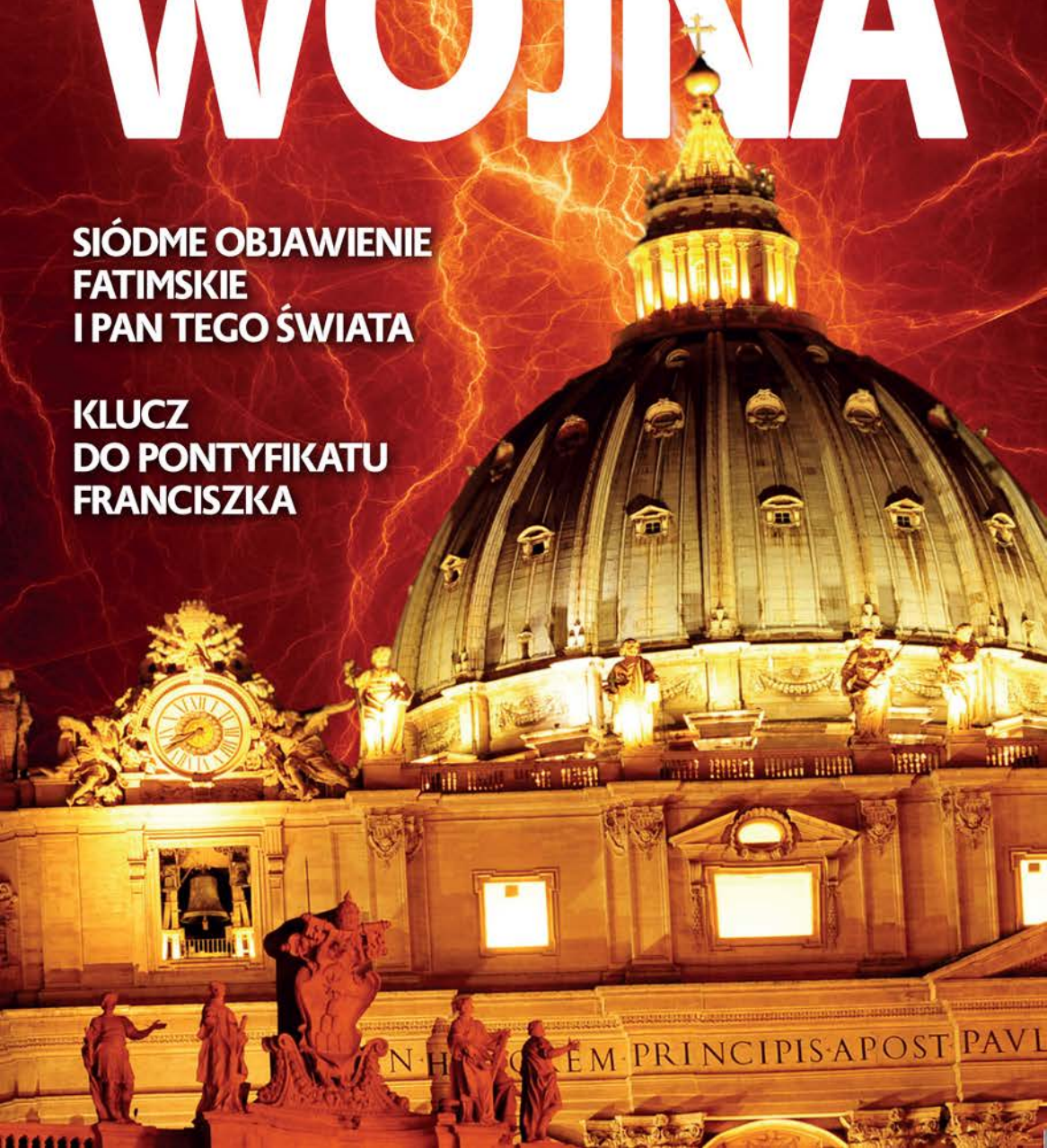


WINCENTY ŁASZEWSKI

NIEWIDZIALNA WOJNA

SIÓDME OBJAWIENIE
FATIMSKIE
I PAN TEGO ŚWIATA

KLUCZ
DO PONTYFIKATU
FRANCISZKA



WINCENY ŁASZEWSKI

NIEWIDZIALNA WOJNA

SIÓDME OBJAWIENIE
FATIMSKIE
I „PAN TEGO ŚWIATA”

KLUCZ
DO PONTYFIKATU
PAPIEŻA FRANCISZKA

FRONDA

Okładka
Fahrenheit 451

Ilustracje na okładce
© Martin Capek@fotolia.com, © nito@fotolia.com

Korekta i redakcja
Agnieszka Pawlik-Regulska

Dyrektor projektów wydawniczych
Maciej Marchewicz

Skład, łamanie, indeks
Point Plus

ISBN 978-83-8079-110-7

Copyright © by Wincenty Łaszewski
© Copyright for Fronda PL Sp. z o.o., Warszawa 2017

Wydawca

FRONDA

ul. Łopuszańska 32
02-220 Warszawa
Tel. (22) 836 54 44. 877 37 35
fax (22) 877 37 34
e-mail: fronda@fronda.pl
www.wydawnictwofronda.pl
www.facebook.com/FrondaWydawnictwo
www.twitter.com/Wyd_Fronda

SPIS TREŚCI

Wstęp.....	11
Głos Ratzingera.....	21
Przestroga papieża Franciszka	23
Franciszek poleca lekturę Bensona.....	26
Pytanie o zakres analogii	29
Pontyfikat Franciszka jest wpisany w powieść Bensona?	30
Papieska obsesja tematem demonów.....	34
Pokusa interpretacji świata „przez Bensona”	37
Słowo o Robercie Hugh Bensonie	39
Treść dystopii i utopii R. H. Bensona	41
Temat zadany.....	49
Mapa	52
1. Nowe znaki	59
Czas świeckich.....	60
Ostrożność Kościoła.....	62
Data przełomu	65
Oswajanie niebezpieczeństwa.....	70
Czy Bóg wiedział o fiasku komunizmu?	72
Proroctwo Wojtyły.....	75
Równoległy znak: natura	77

2. Wcześniejsze zapowiedzi.....	89
PRZYKŁAD PIERWSZY. Objawienie zapowiadające mroki, 1582, Quito, Ekwador, Ameryka Południowa.....	91
PRZYKŁAD DRUGI. Słowa o Kościele, 1947, Montichiari, Garabandal i inne	105
PRZYKŁAD TRZECI. Objawienie udaremnione przez Kościół (?), 1948, Lipa, Filipiny, Azja	112
PRZYKŁAD CZWARTY. Słowa o Islamie, 1968, Kair, Egipt, Afryka	116
PRZYKŁAD PIĄTY. Słowo o pokoju bez Boga, 1968, Atol Mururoa, Polinezja Francuska, Azja.....	123
3. Zapach Apokalipsy 1981–1984	127
PRZYKŁAD PIERWSZY. Zapowiedź czegoś większego niż potop, 1973, Akita, Japonia, Azja	128
PRZYKŁAD DRUGI. Zamach na papieża, 1981, Watykan, Europa	132
PRZYKŁAD TRZECI. Proroctwo o rzezi, 1981, Kibeho, Rwanda, Afryka.....	153
PRZYKŁAD CZWARTY. Objawienie, które zbawia miliony, a może jest szatańskie..., 1981, Medjugorje, Jugosławia (dziś Bośnia i Hercegowina), Europa.....	163
PRZYKŁAD PIĄTY. Cud łez, 1982, Soufanieh, Syria, Azja	173
PRZYKŁAD SZÓSTY. Ponowny apel do świata islamu, 1982, Edfu i Shubra, Egipt, Afryka	179
PRZYKŁAD SIÓDMY. Objawienia wsparte Biblią, 1983, San Nicolás, Argentyna, Ameryka Południowa	182
PRZYKŁAD ÓSMY. Zniweczony nuklearny plan, 1985, Moskwa, Związek Radziecki, Euroazja	186
4. Znaki obietnicy 1984–1989	193
PRZYKŁAD PIERWSZY. Cudowne poruszenie, 1984, Irlandia, Europa	194
PRZYKŁAD DRUGI. Zapowiedź pokoju, 1986, Belpaso, Włochy, Europa	196
PRZYKŁAD TRZECI. Cud przeciw dyktaturze, 1986, Manila, Filipiny, Azja	202

5. Szansa na nowy świat 1989–1993	208
PRZYKŁAD PIERWSZY. Demontaż komunizmu, 1989, Moskwa, ZSRR, Euroazja	209
PRZYKŁAD DRUGI. Objawienie, które zmieniło swoje przesłanie, 1990, Salta, Argentyna	220
PRZYKŁAD TRZECI. Panaceum na władzę demonów, 1990, Litmanowa, Słowacja	224
PRZYKŁAD CZWARTY. Klucz do znaków czasu, 1994, Itapiranga, Argentyna, Ameryka Południowa	227
PRZYKŁAD PIĄTY. Objawienie Boga Ojca, 1993, Sydney, Australia	233
6. Inplozja 1994–2000	242
PRZYKŁAD PIERWSZY. Nowy „punkt ciężkości”, 1994, Watykan, Europa	243
PRZYKŁAD DRUGI. Droga przez oczyszczenie, 1995, Naju, Korea Południowa, Azja	251
PRZYKŁAD TRZECI. Objawienia zakazane przez islam, 1997, Shentana Al Hagar, Egipt, Afryka	257
PRZYKŁAD CZWARTY. Objawienie mocy drogocennej Krwi, 1995, Olo, Nigeria, Afryka	260
PRZYKŁAD PIĄTY. Zapowiedź rychłego przełomu, 2003, „Anna”, USA	266
PRZYKŁAD SZÓSTY. Uśmierzyć gniew natury, 2006, Birzebbuga, Malta, Europa	276
PRZYKŁAD SIÓDMY. Nowe Zeitoun, 2009, Al Warraq, Egipt, Afryka	280
7. Miłosierdzie 2000–	283
PRZYKŁAD PIERWSZY. Przechwycone Boże Miłosierdzie, 2015, Piekło i cały świat	285
PRZYKŁAD DRUGI. Atak na rodzinę, 2014, Cywilizacja zachodnia, piekło	290
PRZYKŁAD TRZECI. Cud nad Wzgórzem Miłosierdzia, 2013, El Salvador, Filipiny	294
PRZYKŁAD CZWARTY. Chrysturs uderza w serca bojowników Państwa Islamskiego, 2015/2016, Syria, Irak, Nigeria	297

PRZYKŁAD PIĄTY. Znak ocalenia „wokół Maryi”, 2016, Guayaquil, Ekwador, Ameryka Południowa	307
KONIEC DROGI. Dwa scenariusze według Bensona	309
<i>Lord of the World</i>	309
<i>The Dawn of All</i>	313
Dlaczego Papież Franciszek poleca lekturę Bensona? PRÓBA PODSUMOWANIA.....	317
ZAKOŃCZENIE. Polski klucz.....	323

*Wiem, dlaczego cierpisz. Bo nadejdzie dzień,
kiedy będziemy sobie życzyli, że posłuchaliśmy tego,
co nam mówiłaś o kochaniu, służbie i zrobieniu tego,
o co prosiłaś... ale będzie już za późno.*

WIZJONERKA DO MATKI BOŻEJ W KIBEHO, 1981

*Jest to [...] walka z Mocnym, który trzyma człowieka w okowach
(a jak bardzo my wszyscy jesteśmy trzymani w okowach
beziemiennych potęg, które nami manipulują!). Tego Mocnego
historia świata nie może pokonać własnymi siłami; zostaje on
pokonany i związany przez Mocniejszego...*

BENEDYKT XVI

WSTĘP

19 stycznia 2015 roku zapytano papieża Franciszka o przyszłość świata. Ten w odpowiedzi poradził tylko: „Przeczytajcie *Lord of the World* Bensona”.

Czyżby papieska prawda – i klucz do niezwykłego pontyfikatu – kryła się w książce sprzed 100 lat? Czy rzeczywiście zdaniem Franciszka najpełniejszej odpowiedzi na temat tego, co czeka ludzkość, udziela nam przerażająca w swym pesymizmie lektura *Lord of the World – Pana świata*?

Kardynał Francis George, arcybiskup Chicago, zastanawiał się podczas jednego z wywiadów:

Ciekawe, że ten papież mówi o powieści *Lord of the World*. O jedno chcę go zapytać: „Czy sposób, w jaki łączysz to, co robisz, z tym, co mówisz, jest hermeneutyczną interpretacją² Twojej posługi, którą jest eschatologiczne przekonanie, że Antychryst jest z nami? Wierzysz w to?”. Chciałbym zapytać o to Ojca Świętego: „Co to wszystko znaczy?”. W pewnym sensie może to wyjaśnia, dlaczego papież zdaje się działać w pośpiechu. Nikt nie wydaje się tym [pytaniem] zainteresowany, ale uważam je za fascynujące, bo okazało się, że książka jest fascynująca. [...] Czy papież w to wierzy? [...] Co papież myśli o końcu czasu? [...] Mam na-

1 Informacje o Robercie Hugh Bensonie por. s. 39.

2 W tym przypadku chodzi o tzw. „rozumiejącą interpretację” różnych przejawów aktywności papieża mającą na celu odkrycie ich ukrytego sensu i umieszczenia ich w szerszym kontekście historycznym, społecznym, światopoglądowym itp. Interpretacja hermeneutyczna zmierza do odślonienia zakrytych znaczeń słów i zachowań papieża, których nie da się zrozumieć wyłącznie w zewnętrznej warstwie tego, co interpretowane.

dzieje, że zanim umrę, będę miał szansę go zapytać: „Jak chcesz, byśmy rozumieli Twoją posługę, skoro dajesz nam taki klucz?”³.

„Antychryst jest z nami”? Czyżbyśmy rzeczywiście mieli dziś już prawo do takich słów? Przecież oznaczałoby to, że jesteśmy ostatnim pokoleniem ludzkości, że za chwilę nadejdzie kres, a Bóg zwinie świat jak księgę i skończy się historia, a pozostanie tylko „ostateczność”: niebo i piekło! Coś jest być może na rzeczy, skoro kardynał Giacomo Biffi (†2015), który już w 2004 roku wprost głosił, że „Antychryst spaceruje wśród nas”, trzy lata później został poproszony przez Benedykta XVI o poprowadzenie rekolekcji wielkopostnych w Watykanie. Wtedy arcybiskup Bolonii znów podniósł temat Antychrysta, opierając swoje uwagi na twórczości Włodzimierza Sołowjowa (†1900), rosyjskiego teologa cenionego przez Benedykta XVI jeszcze przed wyborem na Stolicę Apostolską. Cytując Sołowjowa, kardynał powiedział: „Antychryst przedstawia się jako pacyfista, ekolog i ekumenista. [...] Masy pójdą za nim, z wyjątkiem małych grup katolików, prawosławnych i protestantów...”⁴.

W *Opowieści o Antychryście* Sołowjow przewiduje, że mała grupa katolików, prawosławnych oraz protestantów stawi opór i powie do Antychrysta: „Dajesz nam wszystko z wyjątkiem tego, co nas interesuje: Jezusa Chrystusa”. Dla kardynała Biffiego opowieść ta jest ostrzeżeniem: „Dzisiaj grozi nam chrześcijaństwo, które odkłada na bok Jezusa z Jego krzyżem i zmartwychwstaniem”. Jeśli chrześcijanie „ograniczą się do mówienia o wspólnych wartościach, będą bardziej akceptowani w programach telewizyjnych i w grupach społecznych. Ale w ten sposób, wyrzekną się Jezusa”⁵.

Dokładnie to samo znajdziemy w powieści Bensona cytowanej przez papieża Franciszka...

3 Wywiad przeprowadzony przez Johna L. Allen Jr., redaktora „Editor” dnia 17 listopada 2014: <http://www.crxnow.com/church/2014/11/17/chicagos-exiting-cardinal-the-church-is-about-truefalse-not-leftright/>. Gdzie nie zaznaczono inaczej, cytaty w tłumaczeniu własnym autora.

4 <https://www.lifesitenews.com/news/popes-retreat-preacher-speaks-on-antichrist-as-a-pacifist-ecologist-and-ecu>

5 Tamże.

Nie ma wątpliwości: warto przyrzeć się temu tematowi nieco bliżej.

Dziennikarz „The Times” pisał 30 stycznia 2015 roku: „Papież wezwał wszystkich, którzy chcą go zrozumieć, do przeczytania powieści *science fiction* opublikowanej w 1907 przez Roberta Hugh Bensona”⁶. Zaś popularny, czytany w niemal każdym kraju na świecie, katolicki portal „Now the End Begins” dodaje: „Książka, którą [papież] poleca każdemu przeczytać, skupia się na dwóch postaciach – Antychryście i katolickim papieżu. [...] *Lord of the World* przedstawia dystopijną wizję przyszłości i kończy się opisem ostatecznej bitwy między humanizmem [może lepiej: humanitaryzmem – W. Ł.] i katolicyzmem, która ostatecznie prowadzi do Armagedonu”⁸.

Franciszek poleca książkę, która mówi o zjawisku globalizacji mającej wymiar nie tyle społeczny, gospodarczy czy kulturowy, ale ideowy. Stanie się ona rzeczywistością dzięki niezwykle przemyślanym i celowym działaniom podjętym przez masonów i socjalistów. Publikacja opowiada o kresie czasów, naznaczonym tą najniebezpieczniejszą z globalizacji i uwieńczonym zwycięstwem Antychrysta, który pojawia się jako „Książę Pokoju” i zaprowadza Nowy Ład: świat bez wojen i sporów, bez biedy i cierpienia... Szokujące? Bez wątpienia tak, tym bardziej, że papież na treść tej wielowątkowej powieści powołuje się w swym pontyfikacie już po raz drugi. Nie jest on zresztą jedynym watykańskim autorytetem odwołującym się do dystopii Bensona. Pierwszym był „teolog Kościoła”, kardynał Joseph Ratzinger, późniejszy Benedykt XVI, potem papież-emeryt.

O czym mówi papież Franciszek? Czy rzeczywiście, jak chcą niektórzy, *Lord of the World* wyjaśnia inność jego pontyfikatu?

Książd Dwight Longenecker, sam – podobnie jak autor *Lord of the World* – konwertyta z anglikanizmu na katolicyzm i pisarz, zauważa:

6 <http://simonmayers.com/2015/02/06/pope-francis-robert-hugh-benson-and-the-spirit-of-the-world/>

7 Dystopia – pesymistyczna wizja przyszłości świata, która wywodzi swe obrazy bezpośrednio z rzeczywistości, a nie z utopijnych programów jej naprawy.

8 <http://www.nowtheendbegins.com/terrifying-end-world-book-pope-francis-wants-world-read/>

Wielu katolików w krajach rozwiniętych ma problemy z dopasowaniem papieża Franciszka do swoich tradycyjnych wzorców myślowych. On łamie reguły, zaskakuje nowymi perspektywami i świeżymi kombinacjami. [...] Ma inny zestaw priorytetów, percepcji i zasad oraz (jeśli się go naprawdę słucha) jego sposób patrzenia na świat i zachowanie się jako katolika w dzisiejszym świecie może być niepokojące i budzące zamęt...⁹

Zdaniem wielu obecny 266. papież jest „dziwny” i „stanowi wyzwanie”. Rzeczywiście, już w pierwszej chwili swego wyboru złamał trwającą przez 1100 lat tradycję przyjmowania imienia noszonego przez wcześniejszych papieży. Po raz pierwszy od 913 roku pojawiło się „nowe imię”. Jorge Mario Bergoglio to „Franciszek”, pierwszy papież o tym imieniu w historii Kościoła. Czy był to znak, że nowo wybrana głowa Kościoła chce, by jego pontyfikat też był „pierwszy” w swoim rodzaju i „inny”, bo i czasy obecne są zupełnie „inne” niż ostatnie jedenaście długich wieków?

Co więcej, pierwszy gest papieski też był „inny”! Franciszek nie założył tradycyjnego stroju nakładanego do udzielenia światu błogosławieństwa przez nowo wybranego papieża. Nim go udzielił, zwrócił się do ludzi, wypowiadając się przez dłuższy czas w języku świeckim – jakby chciał przemówić nie tylko do samych katolików czy chrześcijan. Znamienne, że (dla wielu niezauważenie) przestał być tytułowany „Ojcem Świętym”, a stał się tylko „papieżem”. Nie zamieszkał w apartamentach poprzedników, lecz pozostał w hotelu św. Marty. Zaczął nauczać za pomocą codziennych improwizowanych homilii. I tak dalej, i tak dalej... w tym pontyfikacie wszystko jest inaczej. Do tego stopnia, że arcybiskup Georg Gänswein, osobisty sekretarz Benedykta XVI, a zarazem prefekt Domu Papieskiego Franciszka, 20 maja 2016 roku na konferencji w Gregoriańskim Uniwersytecie Papieskim podczas prezentacji najnowszej biografii Josepha Ratzingera napisanej przez

9 <http://aleteia.org/2015/01/29/understanding-the-apocalyptic-vision-of-pope-francis/>

ks. Roberto Regoliego (*Beyond the Crisis of the Church — The Pontificate of Benedict XVI*) ogłosił, że obecnie „istnieje *de facto* rozszerzona posługa papieska – z członkiem czynnym i członkiem kontemplacyjnym”¹⁰. Czy to znaczy, że Franciszek jest papieżem czynnym, a Benedykt XVI – kontemplacyjnym? Jakby inaczej niż w poprzednich pontyfikatach wymiar duchowy stał się zbyt mało obecny w posłudze Piotrowej...

Gänswein powiedział:

To dlatego Benedykt XVI nie zrezygnował ze swego imienia ani z białej sutanny. To dlatego właściwym tytułem, jakim należy się do niego zwracać jest do dziś „Jego Świątobliwość”. Dlatego też nie wycofał się do odizolowanego klasztoru, lecz pozostał wewnątrz Watykanu – jakby tylko odsunął się na krok, by zrobić miejsce swemu następcy i nowemu okresowi historii papiestwa, który on przez ten krok ubogacił umieszczoną w Ogrodach Watykańskich „elektrownią” swej modlitwy i swego współczucia¹¹.

Może dlatego, kiedy biograf papieski Peter Seewald z Monachium zęgnął się z odchodzącym na „emeryturę” papieżem Benedyktem i zapytał go: „Czy Wasza Świątobliwość jest końcem starego i początkiem nowego?”, usłyszał krótką i zdecydowaną odpowiedź: „Jednym i drugim”¹².

Byłem świadkiem tego, jak Benedykt XVI na zakończenie swego pontyfikatu złożył Pierścień Rybaka, co normalnie ma miejsce po śmierci papieża. Postanowił on jednak nie rezygnować z obranego przez siebie imienia, w odróżnieniu od Celestyna V, który po rezygnacji na nowo stał się Pietrem da Morrone¹³.

Przed wyborem na stolicę Piotrową Celestyn prowadził surowe życie pustelnicze. Był papieżem zaledwie pięć miesięcy

¹⁰ <http://aleteia.org/2016/05/30/complete-english-text-archbishop-georg-gansweins-expanded-petrine-office-speech/>

¹¹ Tamże.

¹² Tamże.

¹³ Tamże..

i ustąpił, gdy okazało się, że w okresie adwentu nie może – z powodu obowiązków – oddać się swej zwyczajowej modlitwie. Po rezygnacji z urzędu przywdział dawny habit i powrócił do swego poprzedniego imienia. Pragnął powrócić do swej pustelni i dalej prowadzić życie oddane postom oraz modlitwom, został jednak pojmany przez swego następcę, Bonifacego VIII, i uwięziony. Nowy papież obawiał się, że Celestyn może stać się zarzewiem schizmy.

Dziś Kościół pielgrzymuje przez bardzo dziwne czasy i staje bez wątpienia przed bardzo wielkimi wyzwaniem, a jednym z nich jest jego wewnętrzny kryzys; to o nim mówił Franciszek w swym pierwszym odwołaniu się do książki Bensona. Kto wie, może kiedyś historia porówna go z kryzysem ariańskim w IV stuleciu, już dziś bowiem w wielu miejscach świata coraz trudniej znaleźć Kościół nieschizmatycki i obcy herezji.

Przypomnijmy, że „arianizm” bierze swą nazwę od Ariusza (†336), który głosił, że Chrystus nie jest Bogiem. Jego zręczna argumentacja sprawiła, że herezja zagarnęła niemal cały ówczesny Kościół! Porównanie arianizmu z epoką dzisiejszą proponuje ks. Gommar De Pauw (†2005), który przypominał, że centralna, praktyczna idea arianizmu brzmi całym znajomo:

- ❖ Chrystus nie jest naszym Bogiem, ale naszym bratem,
- ❖ Kościół i świat nie powinny walczyć ze sobą,
- ❖ Kościół powinien otworzyć swoje ramiona oraz szczęśliwie żyć razem z władzami będącymi ze świata¹⁴.

W epoce ariańskiej osiemdziesiąt procent biskupów stało się apostatami. To dlatego św. Hieronim ogłosił z bólem: „Pewnego poranka chrześcijański świat obudził się i cały był ariański”.

Ciekawy jest tu wątek papieski... Gommar De Pauw przypomina:

Papież tamtych dni, imieniem Liberiusz, najpierw milczał. Próbował połączyć rzeczy, których połączyć nie można – prawdę i błąd, wodę i ogień. Potem, na ponad trzy lata, dołączył do biskupów apostatów. Zamknął swoje oczy, swoje serce oraz swoje sumienie. [...] Trzy lata później [...] papież Liberiusz zmienił swój kurs postępowania i połączył to, co pozostało z prawdziwych, tradycyjnie katolickich poglądów. Tradycyjna katolicka wiara została zachowana przy życiu¹⁵.

De Pauw dodaje, że interesujące jest, iż na długiej liście papieży, zaczynającej się od św. Piotra, przed imionami hierarchów znajduje się określenie „św.”. Gdy dochodzi się do Liberiusza, słowo to nagle znika. Jest to na tej liście pierwszy niekanonizowany papież...¹⁶

Dla jednych papież Franciszek jest już wielki, dla innych wciąż kontrowersyjny. Zdaniem niektórych jest on daną przez Boga przypowieścią zawierającą zagadkę, którą można rozwiązać poprawnie tylko wtedy, gdy przypowieść tę odczyta się w duchu Jezusa. To koncepcja rozumienia przypowieści przez papieża Benedykta XVI. W książce *Jezus z Nazaretu* pisze on:

Czy celem przypowieści Pana jest zamknięcie dostępu do Jego orędzia i zarezerwowanie go wyłącznie dla małego kręgu wybranych, którym On sam je wyjaśni? Czy zamiast otwierać, przypowieści mogą zamykać? [...] W ostatecznym rachunku przypowieści stanowią wyraz ukrytej obecności Boga w tym świecie. Wykazują, że poznanie Boga angażuje całego człowieka, że jest to poznanie stanowiące jedno z samym życiem, poznanie niemożliwe bez „nawrócenia”. [...] Poznanie Boga nie jest możliwe bez daru przejawiającej się na zewnątrz miłości Boga¹⁷.

Benedykt XVI dodaje: „Przypowieści zostaną rozszyfrowane na Krzyżu”¹⁸, a więc wszystko stanie się zrozumiałe dopie-

15 Tamże.

16 Tamże.

17 J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus z Nazaretu*, t. I, Wydawnictwo M, Kraków 2011, s. 172-176.

18 Tamże, s. 173.

ro w przyszłości, z perspektywy doświadczeń, jakie czekają Kościół. Zastanawiające, że o nich mówi wprost papież Franciszek, jakby chciał dać nam metodologiczny klucz do swego pontyfikatu niezrozumiałego dla słuchaczy przypowieści.

Inni twierdzą, że obecny papież jest „papieżem cnoty posłuszeństwa”. Jeśli przyjąć, że rzeczywiście tzw. siódme objawienie fatimskie zostało zarezerwowane na nasze czasy (ujawniono je dopiero w październiku 2008 roku, co z pewnością nie jest przypadkiem), to tym, co zadecyduje o przyszłości świata – przegranej Boga (nie ostatecznej, ale w „dziś”) lub klęsce szatana – będzie posłuszeństwo katolików okazane papieżowi.

O czym mówi wspomniane objawienie? Jego treść mówi o konieczności posłuszeństwa Kościołowi, nawet (szczególnie) wtedy, gdy wszystko w nas buntuje się przeciw „niezrozumiałej” decyzji pasterzy. Matka Najświętsza powiedziała do Łucji 16 czerwca 1921 roku: „Oto jestem tu po raz siódmy. Idź, postępuj drogą, którą biskup chce, byś poszła, taka jest wola Boga”¹⁹.

Decydujące okaże się posłuszeństwo rozumiane jako cnota, czyli takie, gdy człowiek nie pojmuje, dlaczego miałby być posłuszny, a jego rozum poddaje w wątpliwość zasadność posłuszeństwa. Posłuszeństwo wbrew logice i dyktatowi serca jest trudną cnotą, jest jak ufne wędrowanie w nocy wiary – polegając na Bogu, który sam jest ciemnością – ale według tej wykładni tylko wytrwanie na tej drodze owocuje zwycięstwem. Bo ono przyjdzie „w Kościele”, a więc trzeba w nim – czyli w łączności z papieżem – pozostać: mimo wszystko i wbrew wszystkiemu.

W tej koncepcji zdaniem niektórych zgodnej z trzecią częścią tajemnicy fatimskiej Franciszek jawi się jako „apokaliptyczny test”, dotyczący posłuszeństwa Ojcu Świętemu. Papież byłby więc kolejnym „miejszem krytycznym” postawionym na granicach naszego posłuszeństwa rozumianego jako cnota wiary. Tam Papież – biskup w bieli – idzie wraz z „resztą” wiernych i posłusznych mu przedstawicieli wszystkich stanów Kościoła. Tak wspomina to siostra Łucja:

19 Cyt. za.: L. Cristino, *O dinamismo da Mensagem de Fátima* [w:] A. Oliveira (red.), *Fátima para o Seculo XXI. Congresso International*, Fátima 2008, s. 334.

Zobaczyliśmy w nieogarnionym świetle, którym jest Bóg: „coś podobnego do tego, jak widzi się osoby w zwierciadle, kiedy przechodzą przed nim”, biskupa odzianego w biel „mieliśmy przeczucie, że to jest Ojciec Święty”. Wielu innych biskupów, kapłanów, zakonników i zakonnice wchodzących na stromą górę, na której szczycie znajdował się wielki Krzyż zbity z nieociosanych belek jak gdyby z drzewa korkowego pokrytego korą; Ojciec Święty, zanim tam dotarł, przeszedł przez wielkie miasto w połowie zrujnowane i na poły drżący, chwiejnym krokiem, udręczony bólem i cierpieniem, szedł, modląc się za dusze martwych ludzi, których ciała napotykał na swojej drodze; doszedłszy do szczytu góry, klęcząc u stóp wielkiego Krzyża, został zabity przez grupę żołnierzy, którzy kilka razy ugodzili go pociskami z broni palnej i strzałami z łuku i w ten sam sposób zginęli jeden po drugim inni biskupi, kapłani, zakonnicy i zakonnice oraz wiele osób świeckich, mężczyzn i kobiet różnych klas i pozycji²⁰.

Posłuszeństwo aż po gotowość na śmierć...

W tym momencie pojawia się inna, warta odnotowania, interpretacja „cnoty posłuszeństwa”. Mówi ona o konieczności rozeznania, co w nauczaniu papieża jest prawdą, a co fałszem. Wiele wypowiedzi Franciszka dotyczących tego, co jest istotą doktryny Kościoła: prawd wiary i zasad moralności, wydaje się co najmniej kontrowersyjnych i zdawałoby się niezgodnych z tradycyjną wykładnią katolicką. Jego częste mówienie w pierwszej osobie („ja uważam”), a nie w imieniu Chrystusa („Chrystus uczy”) sugeruje, że papież skupia naszą uwagę na własnej wizji Kościoła i świata, a nie na wizji Zbawiciela... Czy czyni to celowo? Czy należy takie „jaizmy” traktować jako prywatne zdanie Jorge Mario Bergolia, a nie wypowiedź Chrystusowego Namiestnika? Skąd ten akcent Franciszka na jego osobiste poglądy? Czy czyni on to właśnie w tym celu, aby nie naruszyć integralności nauki Kościoła? Czy w papieskiej koncepcji „prywatne” wskazówki Następcy

20 Cyt. za: http://www.vatican.va/roman_curia/congregations/cfaith/documents/rc_con_cfaith_doc_20000626_message-fatima_pl.html

św. Piotra mają pomóc jak największej liczbie ludzi osiągnąć zbawienie w czasach ostatecznych, w jakich dziś żyjemy? Czyżby w perspektywie nadchodzącego końca dziejów szczególności – nawet doktrynalne – nie miały już według Franciszka znaczenia, liczy się bowiem tylko otwarcie Nieba przed jak największą liczbą dusz?

Nikt z nas nie zna odpowiedzi na te pytania. Stają się one jeszcze trudniejsze w kontekście słów papieża, które dotyczą chyba już nie szczegółów, lecz uderzają w sam rdzeń doktryny Kościoła katolickiego. Bardziej niż kontrowersyjne są na przykład słowa Franciszka odbierające Maryi całkowitą bezgrzeszność, a tym samym odbierające Jej prawo do szczególnego kultu w Kościele. 20 grudnia 2013 roku Franciszek ogłosił, że pod krzyżem „[Maryja] milczała, ale w głębi serca, jak wiele rzeczy powiedziała Panu!”. Co takiego Matka Chrystusa miałyby powiedzieć Bogu na Golgocie? Zdaniem papieża nie powtarzała już swego „fiat” – świętej zgody na wypełnianie się woli Bożej. Nie trwała w bezwarunkowym „niech się tak stanie”, które towarzyszyło Jej życiu od dnia zwiastowania. Miałyby mówić do Boga takie słowa: „Powiedziałeś, że [...] [Jezus] będzie wielki, że dasz mu tron jego praojca, Dawida, że będzie panował na wieki, a teraz widzę go tam!”. Papież tłumaczy: „Matka Boża była człowiekiem! A może ona nawet miała chęć powiedzieć: «To kłamstwa! Oszukałeś mnie!»²¹”.

Te szczegóły mogą przerażać... Może jednak w koncepcji papieża Franciszka są to nadal tylko szczegóły? Może chce on, by ludzie wątpiący dziś w celowość działania Boga i w Jego Opatrzność mogli widzieć w Maryi wzór i jak Ona przezwyciężyli zwątpienie, ostatecznie wytrwali przy Panu i osiągnęli zbawienie?

Może, jak chcą niektórzy, choć Franciszek rzeczywiście nie ma wizji teologicznej swego pontyfikatu²², sam jednak bez wątpienia widzi przed sobą pewien punkt, do którego jego posługa

21 http://en.radiovaticana.va/storico/2013/12/20/pope_silence_guards_ones_relationship_with_god/enl-757349

22 „Le pape François est aussi plus pastoral, et la Congrégation pour la doctrine de la foi a une mission de structuration théologique d'un pontificat”. Stowa z 26 marca 2015, cyt. za: <http://www.la-croix.com/Religion/Actualite/Cardinal-Gerhard-Ludwig-Mueller-La-mision-du-pape-est-d-unifier-le-monde-2015-03-29-l296678>

prowadzi. W jego nauczaniu znajdują się bowiem dwa kamienie węgielne porządkujące to, co głosi. Gdy je znamy, jego pontyfikat przestaje być dla nas zagadką. Owe kamienie to dwa tematy: diabeł i apokalipsa – w ich świetle poszczególne nieszczęśliwe wypowiedzi papieża stają się niemal bez znaczenia.

Może wielu Czytelników dziwią te hasła spinające pontyfikat Franciszka w całość. Może spodziewaliby się raczej wzmianki o tzw. opcji na rzecz ubogich czy o ekologii lub wymiarze społecznym chrześcijaństwa albo nawet o miłosierdziu. Wygląda na to, że Franciszkowe kamienie pontyfikalne pozostają jednak w wymiarze ducha, a nie społecznikowskich akcji czy solidarności z ubogim i wykluczonym. Te ostatnie to tylko „liczniki” w Boskich rachunkach pontyfikatu papieża Franciszka. Tych jest rzeczywiście wiele i są bardzo różnorodne. Wszystkie one mają jednak ten sam mianownik: to apokaliptyczna walka zainicjowana w naszych czasach przez demony zła, prowadzona rękami ludzi, którymi kieruje „dobry” Antychryst...

Jak u Roberta Hugh Bensona...

I choć papież Franciszek być może myli się w szczegółach i w metodach walki, to jednak dobrze rozumie zagrożenie, które jest przed nami.

Cytowany już Dwight Longenecker jest przekonany, że zrozumienie papieża wymaga „myślenia poza ramami”, bowiem „papież nie mieści się w żadnych ramach”. I dodaje: „Jestem przekonany, że droga do zrozumienia Franciszka polega na uważnym słuchaniu jego wielokrotnego odnoszenia się do powieści angielskiego konwertyty, ks. Roberta Hugh Bensona”²³.

Nie pozostaje nam nic innego, jak wejść na tę drogę.

GŁOS RATZINGERA

Posłużmy się porządkiem chronologicznym; pomoże nam to bardziej obiektywnie przeanalizować wypowiedzi obecnego papieża.

23 <http://aleteia.org/2015/01/29/understanding-the-apocalyptic-vision-of-pope-francis/>

W Watykanie pierwszy raz do treści książki Bensona nawiązał kardynał Joseph Ratzinger. Niemiecki teolog i zaufany doradca św. Jana Pawła II pełnił wówczas urząd prefekta Kongregacji Nauki Wiary. Do proroczej wizji zawartej w *Lord of the World* odwołał się 8 lutego 1992 roku, kiedy skrytykował ówczesnego prezydenta USA George'a Busha za jego nawoływanie do budowania „Nowego Ładu Światowego” („a New World Order”²⁴). W wykładzie na mediolańskim uniwersytecie Università Cattolica del Sacro Cuore – największej uczelni katolickiej na świecie – prefekt Kongregacji Nauki Wiary odwołał się wprost do cytowanej powieści, wyjaśniając, że ukazuje ona „podobną zunifikowaną cywilizację i jej moc zdolną zniszczyć ducha”. Sam „Anty-Chrystus – ostrzegał przyszły papież – jest ukazany tam jako wielki dawca pokoju w podobnym nowym ładzie świata”. W dalszym toku wykładu przyszły Benedykt XVI zacytował jeszcze ostre słowa Benedykta XV z encykliki *Bonum sane* (1920): „Nadejście ładu światowego jest wyczekiwane przez najgorsze i najbardziej wypaczone elementy. [...] Jeżeli te idee zostaną wprowadzone w życie, niechybnie nadejdzie czas terroru, o którym dotąd nawet nie słyszano”²⁵. Podobne ostrzeżenie znajdujemy w *Jezusie z Nazaretu*, gdzie Benedykt XVI demaskuje kłamstwo Anty-Chrystusa: „my ciągle myślimy, że jeśli [Jezus] chciał być Mesjaszem, to powinien zainaugurować wiek złoty”²⁶. Tymczasem „królestwo ludzi pozostaje królestwem ludzi i kto twierdzi, że może zbawić świat, podtrzymuje oszustwo szatana, jemu oddaje świat”²⁷.

Ratzinger, którego niepodobna posądzić o skłonności do przesady, irracjonalności i o jakiegokolwiek inklinacje do wizjonerskich prorocत्व, w swym naukowym wykładzie (sic!) przestrzegał przed utopią Nowego Ładu, zaprowadzenie go będzie bowiem parawanem do walki z wymiarem duchowym człowie-

24 Hasło masońskie zapowiadające stworzenie „nowego porządku” na świecie; więcej por. A. R. Epperson, *The New World Order*, Publius Press, Tucson-Arizona 1991.

25 Wykład został wydrukowany w ukazującym się w Kanadzie (Rougemont, Que) dwumiesięczniku „Michael” ze znamienym podtytułem: *For the Triumph of the Immaculate*, „Michael”, April-May 2005, s. 16.

26 J. Ratzinger – Benedykt XVI, *Jezus...*, dz. cyt., t. I, s. 52.

27 Tamże.

ka i doprowadzi do wielkich prześladowań oraz rozlewu krwi. Ratzinger alarmował, że Nowy Ład, do którego dążą decydenci typu Busha, jest marzeniem diabła, który czeka na chwilę, by jako Antychryst przejąć władzę nad całym światem. Dystopia Bensona doskonale ukazuje ten proces i to, czym się on zakończy – mówił niemiecki kardynał.

PRZESTROGA PAPIEŻA FRANCISZKA

Drugi raz słyszymy o *Lord of the World* w Watykanie w 2013 roku. 18 października 2013 roku – był to piątek – w czasie homilii wygłoszonej podczas codziennej mszy celebrowanej w Domu św. Marty papież Franciszek przypomniał pierwszy rozdział Pierwszej Księgi Machabejskiej i nazwał ten fragment Biblii „jedną z najsmutniejszych stron Pisma”, bowiem „większa część ludu Bożego odeszła od Pana skuszona propozycjami świata”. W tym właśnie kontekście nawiązał do brytyjskiego kapłana-pisarza początku XX stulecia.

Papież Franciszek cytował Pierwszą Księgę Machabejską:

[...] wystąpili spośród Izraela synowie wiarołomni, którzy podburzyli wielu ludzi, mówiąc: „Pójdźmy zawrzeć przymierze z narodami, które mieszkają wokół nas. Wiele złego bowiem spotkało nas od tego czasu, kiedyśmy się od nich oddalili”²⁸. (1 Mch 1,11)

Pismo Święte przypomina:

Słowa te w ich mniemaniu uchodziły za dobre. Niektórzy zaś spośród ludu zapalili się do tej sprawy i udali się do króla, a on dał im władzę, żeby wprowadzili pogańskie obyczaje. W Jerozolimie więc wybudowali gimnazjum według pogańskich zwyczajów. Pozbyli się też znaku obrzezania i odpadli od świętego przymierza. Sprzęgli się też z poganami i zaprzędali się [im], aby robić to, co złe. (1 Mch 1,12-15)

28 Cytaty biblijne pochodzą z *Biblii Tysiąclecia*, wyd. 3 popr., Wydawnictwo Pallottinum, Poznań-Warszawa 1990.

Nie upłynęło wiele czasu, a król syryjski Antioch Epifanes opanował ich kraj i:

[...] wydał dekret dla całego państwa: „Wszyscy mają być jednym narodem i niech każdy zarzuci swoje obyczaje”. Wszystkie narody przyjęły ten rozkaz królewski, a nawet wielu Izraelitom spodobał się ten kult przez niego nakazany. Składali więc ofiary bożkom i znieważali szabat. (1 Mch 1,41–43)

Niebawem Antioch posunął się w swych rozporządzeniach krok dalej:

Król posłał swoich wysłańców do Jerozolimy i do miast judzkich z pisemnym poleceniem, żeby postępowały według obyczajów, które dla kraju były obce; żeby w świątyni zaprzestano składać całopalenia, ofiary krwawe, a także ofiary płynne; żeby znieważano szabat i święta, i żeby zbezczeszczono świątynię i świętych, żeby [natomiast] sporządzono ołtarze, święte gaje i posągi bożków oraz składano na ofiarę mięso świń i innych nieczystych zwierząt; żeby synów swoich pozostawiali bez obrzezania i żeby dusze swoje brukali wszystkim, co jest nieczyste i światowe. W ten sposób mieli zapomnieć o Prawie i zarzucić wszystkie jego nakazy. Kto by zaś nie postąpił zgodnie z królewskim rozporządzeniem, miał być ukarany śmiercią. (1 Mch 1,44-50)

Zdumiewające, ale tak właśnie wygląda schemat dystopii *Lord of the World*, do której za moment odwoła się papież Franciszek!

„L’Oservatore Romano” przytoczyło papieską homilię z 18 października 2013:

Zawrzyjmy przymierze z poganami żyjącymi wokół nas; nie możemy żyć w izolacji czy trwać przywiązani do naszych starych tradycji. Zawrzyjmy z nimi przymierze, bo jeśli się od nich odgradzimy, spadnie na nas wiele zła. Ta propozycja tak się im

spodobała, że niektórzy pełni zapału poszli widzieć się z królem, by się z nim targować, by negocjować²⁹.

Po przywołaniu tych słów papieża „L'Osservatore Romano” pisało dalej:

Biskup Rzymu porównał tę postawę do tego, co nazywa współczesnym „duchem niedojrzałego progresizmu”, który zwodniczo sugeruje, że zawsze, kiedy stajemy wobec jakiegokolwiek decyzji, należy raczej zrobić ruch naprzód aniżeli pozostać wiernym swoim własnym tradycjom. „Ludzie – mówił papież – targowali się z królem, negocjowali z nim. Nie negocjowali jednak zwyczajów... negocjowali wierność Bogu, który zawsze jest wierny. Nazywamy to apostazją; prorocy nazywali to cudzołóstwem. Ci ludzie byli cudzołóznikami, którzy negocjowali coś podstawowego dla swego własnego bytu, to jest wierność Panu”³⁰.

Watykański dziennik podaje dalej:

„Wielu ludzi – mówił papież – zaakceptowało rozkazy króla, «które nakazywały, by wszyscy ludzie w jego królestwie byli jedno i by każdy porzucił swoje własne prawo». Jednak – zauważył Franciszek – nie była to «piękna globalizacja» wyrażająca się w «jedności narodów», w której każdy zachowuje swoją własną tożsamość i tradycje. Nie – mówił – czytamy tu o «globalizacji dominującej jednorodności», jednorodności myśli zrodzonej ze światowości. Dziś duch światowości prowadzi nas ku progresizmowi, do jednorodności myśli... Negocjowanie własnej wierności Bogu jest jak negocjowanie własnej podmiotowości” – powiedział papież. W tym momencie odwołał się do dwudziestowiecznej powieści *Lord of the World* Roberta Hugh Bensona, syna arcybiskupa Canterbury Edwarda White'a Bensona, w której autor mówi o duchu świata prowadzącym do apostazji „niemal jakby to było proroctwo, jakby autor ukazywał to, co się stanie. [...] Dobrze

29 <https://www.catholicculture.org/news/headlines/index.cfm?storyid=1972>; por. <http://protectthepope.com/?p=9532>
30 <https://www.catholicculture.org/news/headlines/index.cfm?storyid=1972>

zrobimy, jeśli zastanowimy się nad tym, co stało się w Księżce Machabejskiej – mówił dalej papież – co stało się krok po kroku, zanim zdecydujemy się pójść za «niedojrzałym progresyzmem» i zaczniemy robić to, co robią wszyscy»³¹.

Reporter watykańskiego dziennika przytacza raz jeszcze słowa Franciszka:

„Zrobimy też dobrze jeśli zastanowimy się nad konsekwencjami ich niewierności, jeśli pomyślimy o «wyrokach śmierci, ofiarach z ludzi», które przyszły potem»³².

I dodaje:

Następnie papież zapytał obecnych: „Myślicie, że dziś nie ma ofiar z ludzi? Jest ich wiele, wiele. I istnieją prawa, które ich bronią»³³.

Lord of the World jest dla Franciszka celną ilustracją tego, co czeka świat, jeśli ludzie poddadzą się „globalizacji dominującej jednorodności” i dadzą posłuch szerzącej się wokół moralności pogańskiej. Zgoda na apostazję w imię Nowego Ładu, który niesie ze sobą obietnicę pokoju i wygodnego życia, pociągnie za sobą klęskę.

FRANCISZEK POLECA LEKTURĘ BENSONA

Trzeci raz słowa o wizji Bensona pojawiają się 19 stycznia 2015 na pokładzie samolotu lecącego z Manili do Rzymu, po zakończeniu pielgrzymki papieskiej na Filipinach. Zauważmy od razu, że była ona spektakularnym sukcesem. Główna msza święta odprawiana przez papieża zgromadziła największą liczbę wiernych: sześć milionów, czyli nawet więcej niż największa liturgia za czasu pontyfikatu Jana Pawła II (która

31 Tamże.

32 Tamże.

33 Tamże.

zresztą też miała miejsce na Filipinach). Tym bardziej dziwią pesymistyczne słowa Ojca Świętego wypowiedziane kilka godzin po zakończeniu pielgrzymki.

Co działo się na pokładzie samolotu lecącego z Manili do Rzymu? Zacytujmy za „News.va – Official Vatican Network”³⁴. Dziennikarz Jan Cristoph Kitzler z grupy niemieckojęzycznej zadał Ojcu Świętemu pytanie: „Mówiliście o «kolonizacji ideologicznej». Czy moglibyście rozwinąć szerzej ten temat?”.

Oto cała odpowiedź papieża:

Kolonizacja ideologiczna. Podam tylko jeden przykład, który sam widziałem. Dwadzieścia lat temu, w 1995 roku, minister edukacji [Argentyny] poprosiła o duży kredyt na budowę szkół dla ubogich. Udzielono go pod warunkiem, że w szkołach na poziomie jednej z klas znalazłby się pewien podręcznik. To był podręcznik – dobrze przemyślany i doskonale opracowany pod względem metodologicznym – w którym uczono dzieci teorii *gender*. Kobieta potrzebowała pieniędzy, ale był warunek. Mądra kobieta powiedziała „tak”... ale przygotowała kolejną książkę i dała do szkół obie. Tak właśnie się stało. To jest kolonizacja ideologiczna. Wprowadza się ideę w krąg ludzi, a ona nie ma z tymi ludźmi nic wspólnego. Z jakąś grupą ludzi tak, ale nie z ludźmi w ogólności. Kolonizuje się ludzi pomysłem, który zmienia lub ma zmienić mentalność czy strukturę. Podczas synodu biskupi afrykańscy narzekali na ten temat. To była ta sama historia: niektórych pożyczek udzielano pod pewnymi warunkami. Ja tylko mówię o sprawie, którą sam znam. Dlaczego mówię „ideologiczna kolonizacja”? Ponieważ wykorzystuje się potrzeby ludzi, by wprowadzić i umacniać [swoją ideologię] – przez dzieci. Ale to nic nowego. To samo zostało zrobione przez dyktatury ubiegłego wieku. Weszli z własną doktryną. Pomyślcie o Balilla³⁵, pomyślcie o Hitlerjugend... Kolonizowano ludzi, chciano to robić.

34 https://w2.vatican.va/content/francesco/en/speeches/2015/january/documents/papa-francesco_20150119_srilan-ka-flippine-conferenza-stampa.html

35 Włoska organizacja młodzieżowa (1926–1937), podobna do Hitlerjugend, wychowująca – jak głosiło jedno z hasł – „faszystów jutra”. Papież przywołuje tę organizację, ma bowiem włoskie korzenie i najlepiej zna właśnie te historie, opowiadane zapewne przez rodziców, imigrantów z Włoch.

Tyle cierpienia – ludzie nie mogą utracić wolności. Każdy naród ma swoją własną kulturę, swoją historię. Każdy naród ma swoją własną kulturę. Ale gdy warunki są narzucane przez kolonizacyjne imperia, podejmowana jest próba wyzbycia tych narodów z ich tożsamości i stworzenia jednolitości. Jest to kulista globalizacja – wszystkie punkty są w równej odległości od centrum. Tymczasem prawdziwa globalizacja, chcę to powiedzieć, nie jest kulą. Ważne jest, aby zglobalizować, ale nie jak sfery, lecz jak wielościan. Mianowicie, każdy naród, każda część, zachowuje swoją tożsamość, bez ideologicznej kolonizacji.

Istnieje „kolonizacja ideologiczna”. Jest taka książka – wybaczenie jej reklamę – jest książka, której styl jest może na początku nieco ciężki, ponieważ została napisana w 1907 roku w Londynie... W tym czasie autor widział dramat kolonizacji ideologicznej i opisał go w tej książce. Nosi ona tytuł *Pan świata*. Autorem jest Benson, książka powstała w 1907 roku. Proponuję przeczytać. Czytając ją, zrozumiecie, o co mi chodzi, gdy mówię o kolonizacji ideologicznej³⁶.

Wiele wskazuje na to, że papież Franciszek poleca lekturę Bensaona z dwóch powodów. Po pierwsze, *Lord of the World* wyjaśnia mechanizm działania „Nowego Ładu Światowego”, który skolonizuje ideowo całą ziemię (rzeczywiście wykorzystując do tego narzędzie edukacji³⁷), nie dając miejsca na żadną inność poza obowiązującym sposobem myślenia. Z drugiej strony powieść z 1907 roku pozwala poznać przerażające konsekwencje opanowania świata przez Nowy Ład. Może jeszcze jest powód trzeci: ten przewrotny proces globalizacji jest w książce Bensaona – jak w wykładzie Ratzingera – dziełem Antychrysta...

Czyżby papież sugerował, że zgoda na kolonizację ideologiczną może przyspieszyć godzinę końca świata i sprawić, że zamykająca historię paruzja (powtórne przyjście Chrystusa na ziemię) wydarzy się wcześniej? Gdy świat zostanie w pełni

36 Cyt. za: https://w2.vatican.va/content/francesco/en/speeches/2015/january/documents/papa-francesco_20150119_srilanka-filippine-conferenza-stampa.html

37 Adam Weishaupt, założyciel Illuminati pisał: „Musimy wygrać zwykłych ludzi w każdym zakątku świata. Zostanie to zrealizowane za pomocą szkół”. Por.: A. R. Epperson, *The New...*, dz. cyt., s. 323.

opanowany przez zło, gdy pojawi się na nim Antychryst, gdy to, co duchowe, zostanie zabite i na ziemi zamieszkiwać będą już tylko aktywni słudzy szatana oraz bierni „wizrowie” jego działań, ludzkość nie da Bogu innej możliwości jak ta...

Trzeba będzie zamknąć księgę historii.

PYTANIE O ZAKRES ANALOGII

Ktoś powie, że przytoczone wypowiedzi nie mówią o wizji końca świata, ale jedynie o zagrażającym światu zjawisku globalizacji ideologicznej. Czy rzeczywiście, skoro pojawia się w nich słowo „Antychryst”, a ten jest zapowiedzią ostatecznego końca? Wypowiedź Ratzingera z jego przywołaniem słów Benedykta XV rzeczywiście odnosi się do „Nowego Ładu”, ale jednoznacznie skupia się też na konsekwencjach tej szatańskiej globalizacji. Ówczesny prefekt Kongregacji Nauki Wiary zapowiada nastanie czasu prześladowań i terroru, który ociera się o Armagedon. W tym kontekście mówi wprost o dziele Antychrysta, którego imienia z pewnością nie przywołał bez głębszego celu; raz jeszcze przypomnijmy, że jego pojawienie się jest równoznaczne z nastaniem czasu apokalipsy. Logika logicznego kardynała jest identyczna z tą, jaką Benson ukazał w swej dystopii: nowy ład, powszechny pokój, jeden władca i jedna ideologia prowadzi do czasu próby, do oczyszczenia, prześladowań, do Kościoła w odwrocie, do próby jego ostatecznego unicestwienia, do bezpośredniego zaangażowania się Chrystusa w walkę z Anty-Chrystusem. Zwróćmy też uwagę, że pierwsze odwołanie się do tej powieści przez papieża Franciszka nakłada na siebie trzy obrazy: biblijny z początków Pierwszej Księgi Machabejskiej, Bensonowski z *Lord of the World* i współczesny, który jest już malowany pierwszymi pociągnięciami pędzla globalnej ideologii „światowości”. Z kolei trzecie odniesienie się do dystopii Bensaona skupia się na ostrzeżeniu przed pierwszymi próbami wprowadzenia w życie globalizacji ideologicznej. Jakby Franciszek sugerował, by skupić się na tym, co teraz

najważniejsze; jakby chciał powiedzieć: Nie wolno dopuścić do globalnego ładu, nawet jeśli obiecuje ludzkości (i da) trwały pokój, bo wszystko to okaże się wkroczeniem w świat apokalipsy!

Gdy uzupełnimy ten obraz wzmianką, że papież Franciszek wciąż wspomina o działaniu szatana w świecie i przestrzega przed jego „sukcesem”, odniesienie do powieści Bensona okazuje się nie jednowymiarowe, ale całościowe... *Lord of the World* jest wizją, w której „jakby autor ukazywał to, co się stanie”.

Papież zdaje się ostrzegać, że gdy ludzkość zgodzi się na „Nowy Ład”, nastąpi efekt domina...

PONTYFIKAT FRANCISZKA JEST WPISANY W POWIEŚĆ BENSONA?

Pozwólmy sobie na jeszcze jedną uwagę, w której mieści się próba zrozumienia inności pontyfikatu papieża Franciszka. Patrick Ryan Cooper z Katolickiego Uniwersytetu w Leuven napisał nieco inaczej o wizji papieża Franciszka. Czytamy w artykule *Apokaliptyczna wizja papieża Franciszka i Antychryst w „Panu świata” Bensona*³⁸:

Więcej niż jeden raz Franciszek odwołuje się do antyutopijnej powieści Bensona, która jest obecnie w dużej mierze zapomniana (ilustruje to fakt, że jedyny zachowany egzemplarz, do jakiego dotarłem to tania, fotograficzna edycja). Przede wszystkim w styczniu Franciszek zacytował Bensona jako wskazanie klucza do wyjaśnienia, co rozumie przez „ideologiczną kolonizację rodziny”. Powiedział, że „jest to książka, która została napisana w Londynie w 1907 roku przez Bensona, zatytułowana *Lord of the World*. Polecam ją wam”. Franciszek wyjaśniał dziennikarzom w drodze powrotnej z Filipin: „Jeśli ją przeczytacie, zrozumiecie, co mówię”. Jednak jego wypowiedzi o „ideologicznej ko-

38 <http://theologicalanthropology.com/blog/2015/3/3/pope-francis-apocalyptic-vision-the-anti-christ-in-bensons-lord-of-the-world>

lonizacji” rodziny pozostają w dużej mierze enigmatyczne, a w swym apokaliptycznym dramacie Benson nie przywiązuje większej wagi do sytuacji rodziny (lub teorii *gender*). Nasuwa się raczej przypuszczenie, że Franciszek, mówiąc o takich odniesieniach, miał być może zupełnie inny zamiar, a mianowicie: to postać kodu służącego do mówienia o „Antychryście” w obrębie mediów publicznych, mówienia sprytnie, nie używając samego słowa. A także komunikowanie czegoś fundamentalnego o sobie samym i swoim pontyfikacie.

O czym jest *Pan świata*?

Jednym z głównych tematów *Lord of the World* jest pokazanie sposobu, w jaki zło podstępnie pożera dobro oraz jak bardzo mesjańskie okazuje się działanie Antychrysta i przewrotne, ateistyczne hasła humanizmu głoszące (by użyć brzmiącego postmodernistycznie sformułowania Bensaona) „katolicyzm bez chrześcijaństwa”. Benson nieskończoną ilość razy wykorzystuje ten znajomy temat genderowski, w którym pracujący w pogotowiu ratunkowym „ministrowie eutanazji” są uważani za „prawdziwych kapłanów” miłosierdzia i współczucia. Poświęca też wiele miejsca opisowi nowo zinstytucjonalizowanego obowiązkowego kultu, który Felsenburgh – Antychryst – wprowadza wraz z Franciszkiem, byłym księdzem o skłonnościach modernistycznych, który dokonał apostazji i stał się ministrem kultu publicznego. Tutaj *pura natura* neoscholastyki ukazuje swoje przerażające oblicze, jakim jest nowa elita z entuzjazmem upajająca się takim kultem, ujawniając „najgłębszy instynkt człowieka”, w którym ludzie oddają cześć Macierzyństwu (nic dziwnego, że jego święto przypada 1 stycznia) oraz Życiu (25 marca). Poza tymi świętami są jeszcze święta Pożywienia i Ojcostwa, gdyż „Bóg stał się człowiekiem, a Felsenburgh jest Jego wcieleniem!”.

Jednak w powieści najbardziej demonicznie przedstawia się głębokie podobieństwo fizyczne łączące Felsenburgha i głównego bohatera powieści, angielskiego kapłana Percy’ego Franklina, który później, po całkowitym zniszczeniu Rzymu i [znajdującej się tam] hierarchii kościelnej, staje się kardynałem i papieżem Sylwestrem III. Podobnie jak w przypadku dość niejasnego Fe-

lsenburgha, ks. Percy, ten Bensonowski bohater znikąd, ma bardzo silny charakter, który zaprzęga do działania w samym środku wydarzeń, by po ogromnym zamieszaniu i prześladowaniu Rzymu wznieść się aż do tronu Piotra. Od razu ukazuje się kontrast [nowego stylu pontyfikatu] z poprzednim – wyniosłym i monarchistycznym. Benson wciąż podkreśla, że nowo wyświęcony Sylwester III jest pod każdym możliwym względem „modelem prostoty”. Czy nie brzmi to znajomo? Powinno, bo być może wtedy będziemy mogli lepiej zrozumieć nie tylko, dlaczego Franciszek ma taki sentyment do tej książki, ale co więcej, możemy również spekulować, jak widzi on dzisiaj istotę urzędu Piotrowego, „Sługi sług”, w jego własnym niezwykłym wywyższeniu – zgodnym z interpretacją tej apokaliptycznej hermeneutyki.

Oto do czego dochodzimy... Chrześcijaństwo znika z Europy jak zachodzące słońce na ciemniejących szczytach, Wieczny Rzym staje się stertą gruzu, tak na Wschodzie, jak i Zachodzie na tronie Boga zostaje posadzony człowiek i ogłoszony boskim. Świat skoczył do przodu, ludzie osiągnęli pewną „stałą” przyjmowania nauki społecznej chrześcijaństwa zupełnie w oderwaniu od Boskiego Nauczyciela, a raczej – jak mówią – mimo Niego. W całym zamieszkałym świecie pozostały być może trzy, pięć, co najwyżej dziesięć milionów – niemożliwe się tego dowiedzieć – ludzi, którzy nadal oddają cześć Jezusowi Chrystusowi jako Bogu. A wikariusz Chrystusa siedzi w białym wapnem pokoju... ubrany tak prosto jak jego Pan, i czeka na koniec.

Odlóżmy jednak na bok wszystkie popularne oraz heterodoksyjne opisy apokaliptycznej przepowiedni i zapytajmy, jakie w rzeczywistości może mieć teologiczne znaczenie opisywanie Franciszkowej wizji Kościoła jako apokaliptycznej, jako „szpitala polowego po bitwie”? Aby to zgłębić, posłuchajmy pewnego teologa z irlandzkiego Uniwersytetu Notre Dame, Cyrila O'Regana, który w ciągu ostatniej dekady stale poddaje w wątpliwość upodobanie teologii w zachowywaniu „kordonu sanitarnego wokół siebie, aby odeprzeć apokaliptyczne zakażenie”. O'Regan dostrzega pilną potrzebę nazwania przez Kościół po imieniu własnej chrześcijańskiej wizji apokaliptycznej, która jako jedyna może zebrać

w sobie zarówno odzyskanie tożsamości chrześcijańskiej podzielonej przez „korozyjne działanie Oświecenia w dyskursie chrześcijańskim”, jak również nacisk na praktykowanie sprawiedliwości jako „specyficznie chrześcijańskiej ścieżki działań i form życia, które wykraczają poza to, co jest wymagane przez kulturę świecką”. Ta „konieczność”, przypomina nam O'Regan, nie może być jedynie „obronna” i podejrzliwa wobec współczesnego życia ani też stać się triumfalistyczna. Wymaga ona ewangelicznej solidności, bo „mówić prawdę odważnie (*parrhesia*) jest imperatywem chrześcijanina”. Według niego taki wykład teologiczny jest „coraz bardziej konieczną formą teologii”.

Na zakończenie chciałbym stwierdzić, że w tej niebezpiecznej chwili, w której prześladowania religijne i przerażające obrazy męczeństwa pojawiają się prawie codziennie (to „ekumenizm krwi”), Franciszek rzeczywiście jest na wiele sposobów kształtowany przez ten imperatyw [apokaliptyczny]. Jego teologię i jego „wizję Boga” oraz rozumienie Kościoła możemy nazwać prawdziwie apokaliptycznymi, bo – jak sam sugeruje – dziś „istnieje o wiele więcej do zrobienia niż robić wystarczająco dużo; dziś wymagane jest świadectwo aż po męczeństwo”³⁹.

Dodajmy jeszcze jedną uwagę do podkreślanego przez Bersona podobieństwa Antychrysta do Chrystusa, Felsenburgha do Sylwestra III. Kluczem może być wymyślone przez angielskiego pisarza nazwisko Antychrysta, władcy świata. Określenie go mianem „Felsenburgh” nie jest przypadkowe. To antytytuł św. Piotra, o którym Jezus mówił, że jest on skałą, na której Bóg zbuduje Kościół, skałą tak potężną, że bramy piekła będą wobec niego bezsilne; więcej: że w ręku Piotra znajdują się klucze do Królestwa Niebieskiego i w jego władzy będzie wprowadzać ludzi do Nieba (Mt 16, 18-19). Zauważmy, że słowo „Piotr” też posiada ukrytą warstwę pełną znaczeń... Podobnie słowo „Felsenburgh”. Wywodzi się ono z języka niemieckiego, a imię Antychrysta składa się z dwóch

germańskich słów: „die Felsen” – skały oraz „der Burg” – forteca, zamek, warownia. „Felsenburgh” kryje w sobie ukrytą wzmiankę o potędze antykościół, też zbudowanego na skale – tu jego siłą jest piekło. Analogia zdaje się oczywista: obok Kościoła opartego na mocy Boga pojawia się – jak w lustrzanym odbiciu – antykościół zbudowany na skale piekła, obok mocy Boga staje moc anty-Boga, szatana, a obok papieża antypapież, czyli papież „Kościoła diabła”. Tyle znaczy „Felsenburgh”. Wiemy już, że przeciwnik ks. Percy’ego będzie miał władzę wiązania ludzi z piekłem. Wiemy też – wciąż na zasadzie analogii doskonale sformułowanej przez Bensona – gdzie na ziemi będą znajdowały się klucze do piekielnej otchłani. Stąd władza Felsenburgha jest tak ogromnym zagrożeniem dla ludzi – właśnie w wymiarze wieczności.

Kto wie, czy Robert Hugh Benson nie ukrył w imieniu Antychrysta jeszcze jednego znaczenia, staroangielskie „fals”, które pobrzmiwa w „Felsenburgh”, oznacza bowiem nie tylko coś fałszywego (współczesne ang. „false”), ale także „zwodzenie”, „oszustwo”. Tym samym potęga i władza Felsenburgha zbudowana by była na wielkim oszustwie, a zwiedzeni przez niego ludzie – okażą się kiedyś największymi przegranymi...

Dodajmy na koniec, że imię „Julian” nawiązuje najprawdopodobniej do imienia pierwszego cesarza – apostaty, który władał imperium rzymskim w latach 361–363 i dążył do zniszczenia religii chrześcijańskiej. Julian Apostata chciał, by w miejsce wiary w Chrystusa powróciły wierzenia pogan. Może fakt, iż cesarz Julian był ostatnim władcą Rzymu praktykującym kult pogański, jest ukrytą przez Bensona wskazówką, że w czasie bombardowania Nazaretu rzeczywiście stało się coś niezwykłego i to nie papież zginął, lecz antypapież, a świat z pogańskiego stał się ponownie chrześcijański.

PAPIESKA OBSESJA TEMATEM DEMONÓW

„Papież Franciszek wydaje się obsesyjnie zajęty tematem diabła” – pisze związany z działalnością watykańską o. Thomas

Rosica CSB, którego trudno posądzić o myślenie nie wyrażające ducha Kościoła⁴⁰. Ten członek zakonu bazylianów wyjaśnia: „Jego [papieża] *tweety* i homilie o diable, szatanie, oskarżycielu, złym, ojcu kłamstwa, starodawnym wężu, kusicielu, uwodzicielu, Wielkim Smoku, nieprzyjacielu i po prostu «demonie» są legionem”⁴¹.

Ojciec Rosica pisze:

Dla Franciszka diabeł nie jest mitem, ale prawdziwą osobą. Wielu współczesnych ludzi może spoglądać na papieski nacisk na diabła z lekceważącą obojętnością [...] lub co najwyżej z pobłażliwą ciekawością. Jednak Franciszek odnosi się do diabła nieustannie. Nie uważa go za mit, ale za prawdziwą osobę, za najbardziej podstępного wroga Kościoła. Kilku moich kolegów teologów powiedziało, że [papież] z tym diabłem i piekłem posunął się trochę za daleko! Możemy pokusić się o zapytanie, dlaczego Franciszek jest tak zaangażowany w sprawę księcia demonów. Ten inteligentny papież-jezuita zanurkował w głębokich wodach teologicznych, tam, gdzie niewielu współczesnych duchownych katolickich ma ochotę wnikać⁴².

Rosica mówi o teologii, ale od razu podkreśla, że papież nie chce zajmować się nią jako taką, nie jest bowiem z powołania teologiem, lecz duszpasterzem.

Zajmowanie się Franciszka diabłem – pisze – nie jest kwestią teologiczną czy eschatologiczną; jest raczej wezwaniem do broni, zaproszeniem do podjęcia natychmiastowych działań; to propozycja bardzo konkretnych działań w celu podjęcia walki z diabłem i z panowaniem zła w dzisiejszym świecie⁴³.

Związany z Watykanem bazylianin tłumaczy:

40 Ks. Rosica został mianowany *media attaché* Synodu Biskupiego w 2008, 2012 i 2014 roku. Ponadto papież Franciszek mianował go konsultantem Papieskiej Rady ds. Środków Społecznego Przekazu.

41 <http://edition.cnn.com/2015/07/20/living/pope-francis-devil/>

42 Tamże.

43 Tamże.

Ze swym nieustannym odnoszeniem się do diabła Franciszek odcina się od współczesnego przepowiadania w Kościele, który albo pozostaje zbyt milczący, gdy chodzi o diabła i jego przewrotne działania, albo sprowadza go do zwykłej metafory⁴⁴.

Rzeczywiście, papież nieustannie wzywa ludzi „pod broń”: „Diabeł istnieje również w XXI wieku i musimy nauczyć się z Ewangelii, jak z nim walczyć” – mówi Franciszek i ostrzega, że chrześcijanie nie powinni być „naiwni” co do działania diabła. Nie jest on bynajmniej reliktem przeszłości⁴⁵.

Zdaniem kanadyjskiego teologa „w obecnym pontyfikacie diabeł dokonał wielkiego *come-back*” i odgrywa ważną rolę w postudze Franciszka. „Gdy chodzi o diabła – dodaje Rosica – papież jest zawsze śmiertelnie poważny! I wykorzystuje każdą sposobność, by powiedzieć mu, aby jak najszybciej opuścił nasze życie i świat”⁴⁶.

Z szatanem Franciszek łączy temat dystopii nakreślonej przez Bensona w *Lord of the World*. 15 kwietnia 2013 roku papież powiązał w jedno oba wątki, bowiem mówiąc o działaniu diabła, nakreślił przed słuchaczami obraz *à la* Benson:

Kościół ma wiele mężczyzn i kobiet [...], którzy giną z nienawiści świata do Jezusa, z nienawiści do wiary. Niektórzy są zabijani, ponieważ uczą katechizmu, inni giną, ponieważ noszą krzyżyk. [...] Dziś w wielu krajach są krytykowani, są prześladowani... Oni są naszymi braćmi i siostrami, którzy cierpią dzisiaj, w epoce męczenników⁴⁷.

W tym kontekście papież wskazał na Maryję, Matkę Jezusa, jako na ocalenie Kościoła w wieku wielkich duchowych zauroczeń:

Modlimy się do Matki Bożej, aby chroniła nas w czasach duchowych wstrząsów. Najbezpieczniejsze miejsce jest pod płaszczem

44 Tamże.

45 Tamże.

46 Tamże.

47 http://en.radiovaticana.va/storico/2013/04/15/pope_calumny_destroys_the_work_of_god_in_people/enl-682926

Matki Bożej. Ona jest Matką, która troszczy się o Kościół. I w tej epoce męczenników jest Ona naszą największą obroną: Ona jest Matką. [...] Wołajmy z wiarą: Matko, Kościół jest pod Twoją ochroną. Opiekuj się Kościołem⁴⁸.

Czy to ukryte odwołanie się do jednego z wątków *Lord of the World*? Benson opisuje szczegółowo przygotowania, nabożeństwo i nastrój związany z jedną tylko ceremonią zarządzoną przez Felsenburgha: z obchodem święta Macierzyństwa w zajęтым przez humanitarystów londyńskim Opactwie Westminster. To święto miało stać się parodią, zaprzeczeniem i przeciwagą kultu maryjnego: figura, która stała w centrum podczas ceremonii „przedstawiała nagą kobietę, wielką i pełną majestatu, niezwykle piękną, z głową i ramionami odrzuconymi do tyłu, jak ktoś, kto widzi dziwną i niebiańską wizję. [...] Szatańska kpina – na jej długie włosy została położona korona z dwunastu gwiazd”⁴⁹.

Czyżby Felsenburgh bał się wpływów Matki Bożej na dzieje świata i przez wprowadzenie zastępczego święta chciał odsunąć ludzkość od Tej, która ma moc zmienić bieg historii? Zaś papież Franciszek przeciwstawia się naporowi zła, umacniając to, co Pan świata pragnie zniszczyć, dlatego zachęca wiernych do trwania przy Maryi i wzywania Jej pomocy?

POKUSA INTERPRETACJI ŚWIATA „PRZEZ BENSONA”

Jeśli rzeczywiście dystopia Bensona jest – jak sugerują dwaj ostatni papieże – proroczą wizją nadchodzących wydarzeń (zdaniem cytowanego już Patricka Ryana Coopera z Leuven jest też być może kodem pozwalającym odczytać pontyfikat Franciszka), to może należałoby dokonać metodologicznie słusznego zabiegu i posłużyć się lekturą *Lord of the World* do

48 Tamże.

49 Robert Hugh Benson, *Lord of the World*, Dopp, Mead & Company, New York 1908, s. 196-197. Cytaty w tłumaczeniu autora.

pewniejszego zrozumienia tego, co dzieje się dziś wokół nas. Może warto wyjść – jak sugerował ks. Longenecker – „poza ramy” i spojrzeć na otaczającą nas rzeczywistość inaczej niż czynią to dyplomowani fachowcy od opisywania zdarzeń. Może, naśladując sposób działania papieża Franciszka, należy zacząć dostrzegać otaczające nas dziś znaki – nie tylko sygnały dawane przez Kościół, ale te dawane przez ostatecznego Reżysera dziejów świata – Boga; nie tylko te doczesne, ale też, i może przede wszystkim, znaki nadprzyrodzone: dochodzące do nas z Nieba i... z piekła. Tak jak opisywał to angielski konwertyta i pisarz Benson.

Tym bardziej wydaje się to zasadne, że akcja *Lord of the World* została umieszczona przez autora w odległej dla niego przyszłości, która dla nas jest już jednak przeszłością. Ostateczny termin wymieniony w prologu książki to data 1989 (choć w tym samym zdaniu jest też mowa o roku 1977)⁵⁰, co pozwala umieścić wydarzenia opisane w powieści mniej lub bardziej wokół roku 2000. Historycznie był to Rok Jubileuszowy – wielkie święto Kościoła. Dla katolików przejście do nowego tysiąclecia było „przekroczeniem progę nadziei” – tak przynajmniej chciał tego jeszcze w 1994 roku św. Jan Paweł II⁵¹. Mamy powody uważać, że rok 2000 był już także dla niego pełen apokaliptycznych lęków. Dana bowiem w tych latach przez Boga szansa nie została wykorzystana i kolejne wydarzenia historyczne zaczęły przypominać do złudzenia dystopijne treści *Lord of the World*. Niebawem będzie o tym mowa.

Za chwilę wyruszymy w podróż drogami Roberta Hugh Bensona. Dróg jest z pewnością wiele i na wiele sposobów można próbować dokonać weryfikacji prorocत्व Bensona oraz starać się odszukać drogowskazy prowadzące do poznania tego, co myśli o przyszłości świata papież Franciszek. Są nauki socjologiczne, jest psychologia, nawet historia. Dla nas

50 Tamże, s. XVII.

51 Tak został zatytułowany wywiad-rzeka, w którym Jan Paweł II odpowiadał na pytania włoskiego dziennikarza Vittoria Mesorigo. Książka ukazała się w 1994 roku.

brytyjski konwertyta z początku XX wieku będzie przewodnikiem przez inną krainę – przez bogatą mozaikę najnowszych znaków, jakie pojawiają się wśród nas od 1981 roku – daty naznaczonej przełomem; a można założyć, że opowieść z prologu *Lord of the World* schodzi właśnie w pobliże tej daty... Droga przebiegać więc będzie przez niezwykle trzydzieści parę lat, okres może najbardziej ważny w dziejach, czas, w którym trwa nie mająca precedensu walka – Benson powiedziała: apokaliptyczna – między siłami dobra i zła. Spróbujemy odczytać kolejne znaki i poznać kierunek, w którym zdąża dziś ludzkość. Może uda się nam dowiedzieć, czy my także znajdujemy się już na progu Nowego Ładu i za chwilę pojawi się wśród nas zbawiciel świata – „dobry” Antychryst... Może zrozumiemy wtedy pośpiech papieża Franciszka.

Eksperyment wart jest poświęcenia mu czasu. Póki jest nań czas.

SŁOWO O ROBERCIE HUGH BENSONIE

Robert Hugh Benson⁵² (1871–1914) był konwertytą z anglikanizmu. Jego przejście do Kościoła katolickiego w 1903 roku było powszechnie komentowanym wydarzeniem. Benson był wybitnym człowiekiem pochodzącym z wybitnej późnowiktoriańskiej angielskiej rodziny. Jego rodowód jako anglikanina i Anglika nie mógł być „czystszy”. Ojciec, Edward White Benson, był arcybiskupem Canterbury, a został podniesiony do tego najwyższego urzędu anglikańskiego staraniem swego dobrego przyjaciela, premiera Williama Gladstone’a. Dwaj bracia Edwarda wpisali się na stałe w ówczesny angielski krajobraz kulturowy: pierwszy – Arthur Christopher był wykładowcą w Eton i w Cambridge, znanym pisarzem i eseistą, autorem tekstu angielskiej pieśni patriotycznej *Land of Hope and Glory*. Drugi – Edward Frederic był jeszcze bardziej niż brat znanym i cenionym autorem powieści oraz opowiadań.

52 Na podstawie tekstu ks. Michaela Keatinga *Robert Hugh Benson (1871–1914)*. Por.: <http://www.crisismagazine.com/2013/robert-hugh-benson-1871-1914>